

Kidd / Jeżozwierz / Junes, TrueSzczur (prod. Wez

Ślizgiem z disco wchodzą w rap, ja od lat hardcore punk
Prawda boli jak Pro-Pain, ale nie ten, który znasz
Taki gaz - jak rozpiszesz, wyjdzie C three H eight
Musiałbym ci wytłumaczyć, być AC Husein
Taka jazda, że narażasz się nam każdym trackiem
Robię rap 12 lat - myślisz, że Cię nie przewidziałem?
Jesteś albo grubasem, co odcina kupony
Albo cieciem, co się boi pójść do pracy, sorry
Taka prawda, jak to rzucę to mam czas na rodzinę
Twoja rezygnacja jebnie Ciebie w gnój automatycznie
Pobądź swoim nazwiskiem, pokaż ile możesz zdziałać
Porzuć ksywkę i sponsora Cebulaka (tatafana)
Mówię nara jak Mar, dla którego znajdę czas
Nawet gdyby najebany rzucał we mnie butelkami
Taka faza, że gdy kładę się spać, łapie mnie wena
I rozkminiam: "How the fuck do you pronounce Jeżozwierz"

Dziwko, gadasz bajki jak wzgórze Salve Regina
Pit-stop się upomina, bo tył się dymić zaczyna
Ja - partyzant, praktyka - do dynamika przy półce
Mieliliśmy trudniej, teraz durnie robią turniej
Wstaję o 6, idę, kurwa, zarabiać
Trutnie o 6 w poduszkę wbijają mazak
Mam fanów grupę, nie hordę jak perska armia
Nielojalna wataha co sezon zmienia włodarza
Mówią: "Preorder wbiłby na OLiS"
Trudno, chuj w słupki popularności
Tłoczmy nośnik, on z poczty wpada na głośnik
Tymczasem prosi, patrzą na głodne bloki
Czerpią inspiracje do bająn na bębnach
Christiany Anderseny, jak w PRO8L3MACH temat
Skreślam pierdoły jak z czarnej listy ksywy
Generał Jeżowski, biją dzwony, Legion przybył

Mój rap to nie jebanie czy horoskop tarota
To słowa powiedziane ziomkom na blokach
Te słowa, jak kamień, trafiają winnych
Gdybym nie był sobą, nie byłbym nikim innym
Street credit - mówiąc o ulicy, wpięprzasz anglicyzm
Moje solo, to jak solówka na ulicy
Nie mam czasu dla pizd, też bym został raperem
Ale zdążyłem wyrosnąć z krótkich spodenek
Życiem daję świadectwo z wyróżnieniem
Twarda ziemia, nie mylę nieba z podwyższeniem
Jak stoję na scenie, jak myślisz inaczej
To i tak patrzę na Ciebie z góry, panie raper
Tępe pizdy sieją ferment, chcą wybrać nam życie
Mądry internet, póki kwit dają rodzice
Na tyle podziemny, na ile zechcę, jebać
I chuj mnie obchodzi, co powiedział ten pedał